Rok III Piątek dnia 11 Lutego 1921 roku. Cena 5 mk. №. 9.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

Polska musi się zbliżyć do Włoch

Wspólna deklaracja rządów francuskiego i polskiego stwierdza daleko idące pomiędzy obu rządami porozumienie w sprawach politycznych. Wobec takiej deklaracji, ogłoszonej publicznie i zakomunikowanej sprzymierzeńcom, nawet spisanie sojuszu już nie jest potrzebnem. Polska zyskała podczas dni paryskich jeszcze dowód więcej, że Francja jest jej szczerą przyjaciółką..

Przyjaciół przecież nigdy za dużo. Potrzebuje ich człowiek prywatny, potrzebuje i państwo. I tak jak w życiu prywatnem, również i w polityce przyjaźń bywa najtrwalszą, gdy się oprze — prócz sympatji — także i na dobrze zrozumianym interesie materjalnym. Prócz francuzów jest jeszcze jeden naród w Europie, który oddawna żywił i żywi dla Polski i dla polaków bardzo duże i bardzo trwałe sympatje. Tym narodem są włosi. I dlatego jest obowiązkiem dyplomacji polskiej, by dążyć do ściślejszego zbliżenia politycznego między Włochami a Polską.

Trzeba zatem wynaleść takie interesy polityczne i gospodarcze, które mogłyby utworzyć podstawę dla sojuszu, albo przynajmniej porozumienia politycznego między Włochami i Polską. Polska rozumie potrzebę takiego zbliżenia. Chodzi teraz i o to, by zrozumiały taką potrzebę także i Włochy. Polska pamięta, że cała jej kultura literacka, towarzyska, domowa najwspanialszego okresu jej dziejów, Wieku Złotego, wyrosła na gruncie włoskim. Z Włochami oraz ich wpływem na Polskę jest związanym jak najściślej najwspanialszy rozkwit polityczny i piśmienniczy Polski Zygmuntowskiej Nasze miasta kwitły tak długo póki górował w nich wpływ mieszczaństwa włoskiego, do którego w starej Warszawie trzecia część domów należała w samym rynku. Nasza literatura rozkwitła wtedy, gdy nasza młódź studjowała licznie i silnie na włoskich uniwersytetach. My o tem wszystkiem pamiętamy ze wdzięcznem sercem. A nie brakuje faktów, które świadczą, że i we Włoszech pamięć o bliskich i serdecznych stosunkach z polakami i z Polską trwają po dzień dzisiejszy. Gdy jesienią 1918 roku rusini, podmówieni przez Wiedeń i Berlin, zagarnęli częścią Lwowa i częścią Galicji Wschodniej, rząd włoski był pierwszym z rządów europejskich, który przyszedł nam bezinteresownie z pomocą. Przysłał bowiem armaty włoskie wraz z amunicją i nawet nie przysłał rachunku za tę pomoc. A gdy go polacy spytali o ten rachunek, odparł, że policzy się z nami, gdy się nam będzie powodziło lepiej.

Z takiem państwem i z takiem narodem Polsce nie powinno być trudno porozumieć się politycznie. Pierwszym punktem stycznym jest wspólna troska, by na tron czy to węgierski, czy austrjacki nie wrócili Habsburgowie. Następnie Polska po otrzymaniu Górnego Śląska będzie mogła dostarczać Włochom dużej ilości węgla. Te ilości będzie mogła znacznie, ale to znacznie powiększyć, gdy się zabierze do racjonalnego eksploatowania na wielką skalę Zagłębia Krakowskiego. Polska powinna także odgrywać rolę pośrednika i łącznika między Włochami i Francją, ponieważ pomiędzy tymi dwoma narodami od czasu konferencji Paryskiej zapanowały stosunki nie tak dobre, jak to dziać się powinno. Polska uzyska zapewne z biegiem czasu pewne wpływy w Jugosławji. Tych wpływów powinna użyć także na korzyść polepszenia stosunków włosko-jugosłowiańskich. Dla Polski, która się musi stać czynnikiem, trwałego pokoju w Europie, nie mogłoby być rzeczą obojętną, gdyby Włochy znowu zawiązały bardzo ścisłe stosunki polityczne z Niemcami, ponieważ taki fakt podziałałby na te ostatnie podniecająco w kierunku wojowniczym, co właśnie wpłynęłoby źle na atmosferę pokojową Europy. Polska starając się o zbliżenie do Włoch, będzie pracowała równocześnie nad utrzymaniem pokoju na kontynencie europejskim.

Adam Nowicki.

WYROK ŚMIERCI

Sąd Okręgowy w Częstochowie,

jako Sąd Doraźny na posiedzeniu w dniu 8 Lutego 1921 roku

w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej orzekł.

STANISŁAWA KRAWCZYKA lat 37, syna Józefa i Franciszki i **STANISŁAWA DUDĘ lat 33,** syna Wincentego i Franciszki, posterunkowych Policji Panstwowej Kolejowej, za kradzież towarów wartości około 700.000 Marek, w związku z urzędowaniem i z pogwałceniem obowiązków służbowych, popełnioną wspólnie z innymi w nocy z 6 na 7 Stycznia 1921 roku, z zamkiętego magazynu Agencji Celnej w Herbach, przyczem skradzione mienie było im powierzone z tytułu ich stanowisk służbowych na zasadzie art. 1. p. 1 Ustawy z dnia 30 stycznia 1920 r. w przedmiocie odpowiedzialności Urzędników za przestępstwo popełnione z chęci zysku, Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 16 Sierdnia 1920 roku w tymże przedmiocie. art. 19 i 20 Ustawy z dnia 30 czerwca 1919 roku o Sądach Doraźnych. art. 51 i 25 Kodeksu Karnego,

skazać na karę śmierci przez rozstrzelanie

z pozbawieniem wszystkich praw stanu

Wyrok ten został wykonany dnia 10 Lutego 1921 roku o godzinie 7 rano w Częstochowie na przedmieściu Kule.

Prokurator przy Sądzie Okręgowym w Częstochowie
Dr. Z. Piernikarski.
Sekretarz: J. Solarczyk.

Wykrycie gniazd komunistycznych.

Czem się zajmowała kooperatywa robotnicza. — Wysyłano literaturę do Częstochowy.

Telefonem od koresp. „Kurjera Częstochowskiego".

ŁÓDŹ 10.2 — Specjalne organy Policji łódzkiej dokonały rewizji w kooperatywie „Robotnik" przy ul. Wólczańskiej róg Karola, Gubernatorkiej, oraz przy ul. Starozarzewskiej, poczem lokale ze zostały opieczętowane. **Instytucja ta opanowana była w zupełności przez komunistów gdyż każdy z członków zarrądu kooperatywy był zarazem działaczem partyjnym.**

Niektórzy z nich byli wybitnymi członkami Okręgowego Komitetu Komunistycznej Partji Robotniczej Polski. W wyniku rewizji, dokonanej zarówno w lokalu kooperatywy „Robotnik", jak i w prywatnych mieszkaniach członkow zarządu tejże, **wykryto olbrzymie masy literatury komunistycznej w postaci broszur pism i odezw, oraz dokumentów, potwierdzających przynależnośc ich właścicieli do partji komunistycznej.**

Pomiędzy tą literaturą znajdowały się wydawnictwa Centralnego Komitetu K.P.R.P. w Warszawie, jak również i wydawnictwa lokalne Komitetu Łódzkiego. Między tymi ostatniemi znaleziono kilkanaście tysięcy ostatniego numeru czasopisma „Komuna", oraz odezw w sprawie bezrobocia na kolejkach podjazdowych, w sprawie konfliktu w przemyśle włókienniczym, a także specjalne odezwy w sprawie bezrobocia i odezwy do żołnierzy garnizonu łódzkiego. W kooperatywie „Robotnik" koncentrowała się generalna ekspedycja bibuły komunistycznej, skąd rozsyłano ją do prowincjonalnych **ośrodków Województwa Łódzkiego i Częstochowy. Znaleziono też ślady kontaktu członków zarządu kooperatywy z metropoljami ruchu bolszewickiego w Moskwie i Wiedniu.** Wynik rewizji rzucił też kompromitujące pod względem etycznym światło na członków zarządu kooperatywy „Robotnik, gdyż u **niektórych z nich znaleziono zmagazynowane w większych ilościach różne produkty pochodzące ze składów Stowarzyszenia Współdzielczego, jak: kakao, sardynki, cukier, mydło toaletowe i do prania i t. p.**

Swiadczy to że „działacze" ci oprócz działalności politycznej, nie zapominali, o zapewnieniu sobie korzyści materjalnych z czego robotnicy. członkowie danej kooperatywy powinni wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

— s —

Fryzjer komunista. — Składy literatury. — Liczne aresztowania.

W miasteczku Sulejowie pod Piotrkowem, wykryto ognisko propagandy haseł bolszewickich,

Ognisko to znajdowało się w zakładzie fryzjerskim i w mieszkaniu Feliksa Wilmańskiego, który przed niedawnym czasem przesiedlił się z Piotrkowa do Sulejowa.

Podczas rewizji w mieszkaniu Wilmańskiego znaleziono formalny skład broszur gazet i odezw, wydawanych przez komunistów polskich.

W związku z tem nastąpiły w Sulejowie i w Piotrkowie liczne rewizje i aresztowania.

Wiadomości polityczne.

Rozstrzelanie delegacji ukraińskiej

„Ridnyj Kraj" donosi: Delegacja ludności Chersońszczyzny, która w liczbie 42 osób zdążała do kwatery atamana Petlury—została przez bolszewików pochwyconą na stacji Żmerynka. Rozstrzelano z niej 26 osób, a reszta rozbiegła się po wsiach.

W skład delegaci wchodzili nietylko Ukraińcy, lecz i żydzi, Rosjanie i koloniści niemieccy.

W Wilnie.

Gen. kontroler I Komisji Rządzącej w Wilnie, p. Chomiński, podał się do dymisji.

Obietnice Petlury.

Wedle „Ukraińskiego Wistnika“ na pierwszem posiedzeniu Rady Republiki Ukraińskiej w Tarnowie wygłosił Petlura mowę powitalną, w której wzywał do jedności narodowej i dyscypliny państwowej, zapowiadając Rusinom małopolskim personalną autonomję gwarantującą prawa mniejszości narodowej. W zakończeniu podniósł ważność współżycia z narodami sąsiadującemi, a zwłaszcza z zaprzyjaźnioną Polską. Radzie przewodniczył dr. Łypa.

Rokowania pokojowe.

Rokowania pokojowe w Rydze stanęły na martwym punkcie. Delegaci bolszewiccy nie ustępują z zajętego ostatnio stanowiska w całym szeregu spraw i czekają — rzekomo — dyrektyw z Moskwy. Z tego powodu najważniejsza w danej chwili komisja — redakcyjna nie może być zupełnie zwoływana. Również do czasu załatwienia sprawy złota, bolszewicy nie chcą mówić o formie i sumie odszkodowania za wywieziony inwentarz kolejowy i wogóle majątek państwowy. Tkwi w tem jak wyczuć można—gra polityczna — dość ryzykowna. Delegacja polska z tem się liczy i — jak sądzić należy — atutów ze swych rąk nie wypuści.—

Po powrocie.

Naczelnik Państwa podjął już swe czynności urzędowe. W czasie jazdy do Belwederu po przyjeździe Warszawy w dniu wczorajszym, omówił z prezydentem gabinetu Witosem ogólne wrażenia z podróży paryskiej, szczegóły zaś przedstawi na specjalnej konferencji z prezydentem, zapowiedzianej na czas najbliższy.

NASZE SPRAWY.

Częstochowa, 10—II—21.

Sytuacja wewnętrzna.

Sejm podejmuje jutro ponownie swoje obrady. Na porządku dziennym stanie dyskusja nad oświadczeniem p. prezesa ministrów, złożonem przed dwoma tygodniami. Do tej pory w sprawie tego oświadczenia rządowego przemawiał jedynie p. poseł Daszyński do niedawna kolega ministerjalny i zastępca p. prezesa ministrów. Oszczędzając osobę p. Witosa, p. poseł Daszyński krytykuje bardzo ostro program rządu. Krytykował jednak—jak można stwierdzić to na podstawie jego wywodów — nie ze stanowiska partyjnego. Programu, przedstawionego przez p. Witosa, p. poseł Daszyński nie uznawał bynajmniej za zły. Domagał się on jedynie, aby wykonawcą tego programu był gabinet złożony wyłącznie z przedstawicieli piastowców i socjalistów, czyli—według wyrażenia p. posła Daszyńskiego—tylko gabinet lewicowy. W dniu dzisiejszym zabiorą głos przedstawiciele innych stronnictw. Poseł Głąbiński, na posiedzeniu sobotniem wyraźnie tego prawa wypowiedzenia opinji o programie p. Witosa, domagał się dla innych stronnictw. Należy przytem przypuszczać, że inne stronnictwa wzniosą się po nad ciasne stanowisko partyjne i przyjrzą się programowi p. Witosa ze stanowiska jego użyteczności dla państwa i dla narodu polskiego.

Sytuacja międzynarodowa.

Prasa niemiecka, aż do początków tygodnia bieżącego, wobec podróży Naczelnika Państwa do Paryża, zachowywała się tak, jak gdyby chciała pokazać, że jest to epizod pozbawiony wszelkiego znaczenia. Dzienniki niemieckie prawie nie podawały opisów przyjęcia marszałka Piłsudskiego w Paryżu. Pominęły one milczeniem mowy francuskich mężów stanu i przemówienia naszego Naczelnika Państwa. Zaledwie od czasu do czasu ten albo inny dziennik w jakiejś krótkiej depeszy wspomniał o wywiadach, udzielonych prasie francuskiej przez p. ministra spraw zagranicznych, ks. Sapiechę. Ta taktyka prasy niemieckiej, taktyka zbagatelizowania podróży marszałka Piłsudskiego do Paryża, zawiodła przecież niemców na całej linji. Zwykły to los wszystkich manewrów politycznych niemieckich nigdy nie liczących się z rzeczywistością. Po ogłoszeniu wspólnej deklaracji francusko polskiej prasa niemiecka z jednej ostateczności wpadła w drugą. Nietylko przestała bagatelizować podróż marszałka Piłsudskiego do Paryża, lecz natychmiast uderzyła w wielki dzwon trwogi. W swoich wizjach ujrzała już armję polską, wkraczającą do Prus Wschodnich. Pomijając tę przesadę niemców, ma się jednak wrażenie, że od tej pory niemcy zerwą z metodą uważania Polski za państwo sezonowe, które runie lada miesiąc. Nauczą się oni niebawem liczyć się z państwem polskiem jako ze stałym i trwałym czynnikiem polityki międzynarodowej w Europie środkowej i wschodniej.

Różne nowiny.

— Dowiadujemy się, że podczas pobytu Naczelnika Państwa w Paryżu otrzymał również Virtuti Militari trzeci z marszałków Francji Joffre. Marszałek Piłsudski wysłał do marszałka Joffre'a odręczne pismo, wyrażające żal z powodu niemożności osobistego udekorowania go męstwa, talentu i wielkich cnót żołnierskich.

— W poselstwie sowieckiem w Rydze zdarzył się niewyjaśniony dotąd wypadek zabicia kurjera. Władze łotewskie usiłują przeprowadzić w tej sprawie śledztwo. Jest ono prowadzone za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych Narazie usiłowania władz śledczych są bezskuteczne, gdyż tajemniczą śmierć kurjera upozorowano wypadkiem.

— Projekt reformy rolnej zatwierdzony przez byłą tymczasową komisję rządzącą ma być poddany rewizji i zmianom.

— Adjutantura Naczelnego Dowództwa wojsk Litwy Środkowej stwierdza, że gen. Żeligowski konferował w Warszawie z Naczelnikiem Państwa, prezydentem Witosem i ministrem Sapiechą, natomiast nie konferował z pułk. Hardigny.

— Przedstawiciel sowdepji w Ameryce Martens przybył do Rygi ze swymi 200 współpracownikami.

— Z Moskwy donoszą, że w niekto- wprowadzono 12 godzin ny dzień pracy. W metalurgicznych zakładach w Carycynie miano tym sposobem uruchomić wielki piec Martinowski, 12-godzinny dzień zaprowadzono także w Sierpuchowie w zakładach Szarapowskich.

Sensacyjne odkrycie literackie.

W sferach literackich Krakowa wielkie zainteresowanie wywołuje wiadomość o niezwykłem odkryciu literackiem dokonanem przez prof J. Kallenbacha. Na podstawie niejasnych wzmianek w listach Jul. Ursyna Niemcewicza do ks. Adama Czartoryskiego, znakomity uczony odnalazł w archiwum rodzinnem ks. Czartoryskich rękopis całkowicie wykończonej komedji pięcioaktowej Niemcewicza, o której historja literatury dotąd nie wiedziała. Pisana od kwietnia do sierpnia 1830 roku, komedja zatytułowana „Dwa stołki“ daje satyryczny obraz niespokojnego nastroju przedpowstaniowego w stolicy i jak wszystkie utwory poety przeniknięta jest duchem głębokiego patrjotyzmu a zarazem zdumiewającą, u 78-letniego autora młodzieńczością myśli. To tłumaczy, dlaczego przy ówczesnej cenzurze komedja nie mogła być grana ani wyjść w druku i spoczęła w archiwum. Prawdziwie sensacyjnem jest jednak w odkrytej komedji pokrewieństwo pewnych motywów akcji z III częścią „Dziadów“ pisaną o dwa lata później. Intryga osnuta jest około prześladowania tajnych stowarzyszeń wśród młodzieży warszawskiej przez senatora Nowosilcowa, który u Niemcewicza, ze względu na swą wadę fizyczną, występuje pod przejrzystem nazwiskiem Zyzow i traktowany jest jako figura komiczna. Akt 4-ty przedstawiający przesłuchiwania obwinionego studenta Miłosza przez Zyzowa uderza analogja pewnych ustępów ze sceną u senatora w „Dziadach“. Teatry polskie pokwapią się niezawodnie z wystawieniem tej interesującej 30 letniej „nowości“. która w niedługim czasie ma wejść najpierw na deski teatru krakowskiego, poprzedzona prelekcją prof. Kallenbacha.

Kronika.

„Koło miłośników sceny“.

Dzięki usilnym staraniom i zabiegom p. E. Stokowskiego, kierownika i reżysera teatrów amatorskich w Częstochowie, organizuje się „Koło miłośników sceny w Częstochowie“.

Zapisy na członków odbywają się codziennie w lokalu Stow. Rzem. Przem. (I aleja nr. 9), gdzie w dniu 14 b. m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się organizacyjne zebranie Koła.

Jeden miljoner więcej.

Wylosowana w ostatnim ciągnieniu miljonówka sprzedana została przez oddział mińsku Banku Tow. Współdzielcz. Kupił ją przygodny klijent niejaki Góralski, woźny banku.

Ważne zebranie.

W dn. 18 b. m. w lokalu Stow. Rzem Przem. odbędzie się punktualnie o godz. 8 pp. zebranie Częstochowskiego Koła Ligi Antybolszewickiej.

Ze względu na ważność obrad, Częst K. L. A. zwraca się z gorącą prośbą do ogółu mieszkańców miasta i okolicy o liczne przybycie na zebranie. Ponieważ Liga Antybolszewicka stoi na gruncie narodowo chrześcijańskim i ma za zadanie szerzenie wiedzy o potrzebach Narodu Polskiego, pomiędzy masy nieuświadomione, przeto do pracy tej stanąć musi inteligencja jako to: doktorzy, księża, adwokaci, inżynierowie, nauczycielowie i wszystkie jednostki, które mogą przyczynić się do podniesienia poziomu umysłowego mas najszerszych.

Na zebraniu przemawiać będzie ks. dziekan Owrócki, K. A. Zych, autor książeczki p. t. „Krwawy Raj“.

Mocno wierzymy, że nasz apel do ogółu nie przebrzmi tym razem bez echa! Czekamy!

Zarząd.

O prace dla zdemobilizowanych.

Komitet niesienia pomocy zdemobilizowanemu żołnierzowi zwraca się powtórnie do pp. fabrykantów i pracodawców wogóle o zgłaszanie do komitetu swych zapotrzebowań na pracowników i pracowniczki, których Komitet ma do ulokowania dużą ilość. Jednocześnie Komitet wyraża zdziwienie, że na parokrotne wzmianki w pismach miejscowych, iż są ludzie do pracy, — zapotrzebowania nie napływają. — Dla czego?

---

8)

MAURICE RENARD.

ŚMIERĆ i MASKA

— Tak, tak... Nie poznałem pana... tak. Te wąsy, dawniej ich nie było. Ileż to pan ma lat teraz?

— Ależ, wuju — mów mi „ty“, jak dawniej.

— Mikołaj się nazywasz, prawda?

Mocno byłem zdziwiony tem wszystkiem. On również miał minę nie tęgą. Miałem wrażenie, że wizyta moja jest mu nie na rękę.

Ciągle niepewny ściskałem jeszcze w ręku walizę.

Lerne spostrzegł to, i nagle jakby powziął jakieś postanowienie:

— Proszę to zostawić... zostaw Mikołaju— rzekł tonem rozkazującym. — W tej chwili przyślę tu kogoś po rzeczy. Przedtem pogadamy trochę. Chodź się przejść.

Wziął mnie pod ramię i poprowadził w stronę parku.

Przez ten czas rozmyśliwał nad czemś.

Przechodziliśmy obok zamku.

Okiennice były przeważnie pozamykane.

W wielu miejscach dach był podziurawiony, ściany obłupane z tynku i poplamione, pokazywały tu i owdzie łaty ciegieł. Krzaki okalały zamek jak dawniej ale nie sadzono tu już od lat ani georginji ani werweny. Cebulki zeschły się już pewnie na strychu.

Ścieżki niegdyś starannie posypywane piaskiem, zarosły, jak dzikie pole, pełne pokrzyw i cykorji. Coś jakby mieszkanie Śpiącej Królewny przed przybyciem księcia.

Lerne szedł szybko, nie mówiąc ani słowa.

Ominęliśmy smutne domostwo.

Park otworzył się naszym oczom.

Ach, jakże zaniedbany!

Znikły plecione altanki i wstęgi ścieżek, posypanych żółtym piaskiem i żwirem.

Ostał się jedynie trawnik przed zamkiem, a i to przemieniony na pastwisko, okolone drutem.

Ogród zamienił się w las, pełen ścieżynek i gołaźni.

Ardeny zstąpiły w dolinę upomnieć się o swe prawa wydarte.

Lerne ciągle namyślony palcem nabił fajkę i zapalił,

Weszliśmy w las.

Aleja robiła wrażenie groty.

Po drodze oglądałem rzeźby, stojące po obu stronach. Poprzedni właściciel Fonval, postawił je w zbytniej może ilości. Te figury moich dramatów dziecinnych były ot sobie odlewami, zamówionymi u jakiegoś współczesnego naśladowcy sztuki greckiej czy rzymskiej.

Gipsowe chitony wydymały się na kształt krynoliny, draperje chlamy powiewały jak szale.

Wszystkie te bóstwa leśne, jak Syrynx, Arethusa, Echo nosiły koszulki wycięte i woreczki z siatki a la Margierita.

Dziś te obrzydliwe podobizny bóstw greckich zdawały mi się jakoś bardziej znośne w szatach dzikiego wina i powoju.

Po jakimś czasie wuj kazał mi siąść na kamiennej ławce, pokrytej skorupą mchu w cieniu rozłożystych orzechów.

Nad głowami naszymi dało się słyszeć lekkie chrupanie.

Lerne spojrzał w górę.

Na szczycie drzewa siedziała wiewiórka, patrząc na nas z ciekawością.

Wuj zmierzył ją okrutnem, badawczem spojrzeniem, które przykuwało na miejscu; potem zaczął się śmiać, jakby się upewnił o czemś ważnem.

— Ha! ha! ha! to tylko mała... ta... no, jakże... się nazywa?...

Nie mógł znaleźć wyrazu.

— Jaki człowiek się robi śmieszny pod starość— myślałem sobie! Bezwątpienia środowisko musi tu grać rolę decydującą. Człowiek mimowoli nabiera nałogów tych ludzi, z którymi żyje; otoczenie wuja tłumaczyło jego akcent niemiecki, jego zaniedbany wygląd i... nieodstępną fajkę w zębach.

Ciekawa rzecz jednak, że przestał lubić kwiaty, nie czuwa nad domem jak dawniej, że stał się niezwykle nerwowy i wiecznie czemś ważnem zajęty.

Dodajmy wypadki ostatniej nocy!... Wszystko to nie zdaje się zbyt naturalne!

Tymczasem profesor przyglądał mi się okiem bacznem, tak, jakby mnie nigdy przedtem nie widział.

Traciłem pewność siebie.

Odgrywała się w nim jakaś walka wewnętrzna. Odczuwałem przebiegające w drgnieniach oczu momenty decyzji i zwątpień.

Kilka razy spojrzenia nasze skrzyżowały się wreszcie spojrzeliśmy na siebie dłużej. Wuj zdecydował się wreszcie przemówić:

(d. c. n.)

ś. † p.

Adolf Reimschüssel

Naczelnik gminy Sporysz

Przeżywszy lat 67 po krótkich cierpieniach opatrzony św. olejami, zmarł dnia 5 lutego 1921 r. Pogrzeb odbył się dnia 8 lutego 1921 r. z domu żałoby w Sporyszu (Małopolska).

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele garnizonowym w sobotę dnia 12 b. m. o godz. 8 rano, na które zaprasza znajomych, przyjaciół i kolegów urzędników w smutku pogrążony

Syn z Rodziną.

Młodzież na plebiscyt.

Staraniem młodzieży szkół średnich w dniu 18 b. m. w sali Straży Ogn. odbędzie się Wieczornica Śląska. Dochód przeznaczony jest na plebiscyt.

Zaślubiny.

W niedzielę dn. 6 b. m. w kościele św. Rodziny ks. S. Niedźwiedzki pobłogosławił związek małżeński p. Marji Kopczyńskiej b. legjonistki z p. Edwardem Szymańskim, b. legjonistą.

Młodej parze „Szczęść Boże!"

Wykonanie wyroku śmierci.

Jak pisaliśmy, Sąd doraźny pod przewodnictwem prezesa M. Kokowskiego, skazał onegdaj dwuch policjantów: St. Krawczyka i St. Dudę, za kradzież, dokonaną w składach urzędu celnego w Herbach w nocy z dn. 6 na 7 ub. m.

na karę śmierci.

Wobec tego, że na wystosowane ze strony obrony i prokuratora depesze do Naczelnika Państwa o złagodzenie kary

odpowiedź nie nadeszła,

we czwartek o godz. 7 rano dokonano aktu egzekucji.

W mroźny poranek

z murów więziennych przy Magistracie

wyprowadzono o godzinie 6 i pół rano dwuch skutych w kajdany policjantów pod konwojem 12 konnych funkcjonarjuszów policji na miejsce kaźni na Kule opodal cmentarza.

Na miejsce egzekucji

przybył pp.: prokurator Piernikarski, ks. kap. Godziszewski, sekretarz Sądu Okr. p. Solarczyk, lekarz wojskowy dr. A. Bram. oraz kap. Jarząbkiewicz, komendant oddziału wojskowego, mającego dokonać egzekucji.

Po udzieleniu ostatniej pociechy religijnej, prokurator Piernikarski

odczytał skazanym wyrok śmierci.

Gdy skazanym zdjęto kajdany i przystąpiono do zawiązywania oczu, Duda oświadczył, iż

nie życzy sobie tego.

Po chwili rozległa się komenda, później salwa karabinowa i

dwa ciała padły martwe.

Lekarz wojskowy dr. Bram stwierdził zgon skazańców, poczem trupy ich przewieziono do kostnicy na cmentarz na Kulach.

Urlopy dla rolników.

Do P. K. U. zaczynają już napływać prośby żołnierzy o urlopy wobec zbliżania się robót wiosennych w polu. Do urlopów takich, podług ustawy wojskowej, mają prawo wszyscy ci popisowi, którzy stanowią jedyną siłę roboczą w gospodarstwie rolnem, własnem lub dzierżawionem. Urlopy takie mają być udzielane od 1 marca do 20 kwietnia r. b.

Wyjaśnienie.

W nr. 6 „Kurjera" w artykuliku „Kobieta dezerter" zamieszczonem zostało zdanie, i p. M. K. legjonistka, aresztowaną została jako dezerterka z Legji kobiet w Krakowie.

Po okazaniu nam zaświadczenia Dow. Baonu Och. Legji kobiet w Krakowie, stwierdzić musimy, iż p. M. K. poszukiwana była jedynie w celu zwrócenia części umundurowania, którego zwrócić, jak się okazało, nie mogła wobec złego stanu zdrowia.

Zaznaczyć też należy, że p. M. K. zwolnioną była z Legji kobiet w dn. 15 listopada roku ub., przeto o skarżenie jej o dezercję jest bezpodstawnem.

Zdaleka i zbliska.

Zgon gen. Gołogórskiego.

W Warszawie zmarł gen. podpor. inżynierji Emil Gołogórski.

Związek trucicieli w Zakroczymiu.

Wobec ujawnionych zatruć chlebem w Warszawie w Min. Zdrowia natychmiast wyłoniono specjalną komisję, celem zbadania przyczyn zatruć i opracowania środków zapobiegawczych. Do komisji powołano siły fachowe.

Ustalono przedewszystkiem, że wypadki zatruć zdarzały się nie tylko w Warszawie, lecz i na prowincji, a mianowicie w Ciechanowie i Nowym Dworze.

Po otrzymaniu wiadomości, że w Nowym Dworze zmarł jeden z rybaków na skutek zatrucia chlebem, komisja udała się na miejsce i przeprowadziła dochodzenie. Ślady prowadziły do Zakroczymia.

W Zakroczymiu wśród handlarzy mąką przy współudziale władz bezpieczeństwa rozpoczęto rewizje. W mieście powstała panika. Właściciele składów mąki pośpiesznie wyrzucali worki mąki ze swoich składów. Dzięki energicznej jednak akcji komisji, worki te odnaleziono: jeden z worków znaleziono w ustępie, jeden pod bóżnicą, jeden wydobyto ze studni, część przychwycono w składach.

Wobec udowodnionego faktu przestępstwa, miejscowe władze aresztowały handlarzy zatrutą mąką. Aresztowano Idę Ajbeszyc i Cyrlę Bożnicką, przyczem jeden z podejrzanych o przestępstwo handlarzy zdołał uciec.

Worki opieczętowano i odesłano do analizy szczegółowej do Warszawy.

Najświeższe wiadomości

Ruch powstańczy w Czernichowskiem.

LWÓW, 9.2. (tel. wł.) Linja kolejowa między Sośnią i Horodnią, w gubernji Czernichowskiej, została zupełnie zniszczona przez powstańców, którzy operują tutaj od dwóch miesięcy. Wielkie mrozy i śniegi, jakie panują obecnie na Ukrainie, przyczyniły się do chwilowego osłabienia ruchu powstańczego.

Poezje futurystyczne w areszcie.

WARSZAWA. 10.2. (tel. wł.) Z rozporządzenia komisarza rządu na miasto st. Warszawę, nałożono areszt na nakład dwumiesięcznika pt. „Pierwszy Polski Almanach" (poezje futurystyczne).

Votum zaufania dla rządu.

PARYZ, 10.2, Tel. wł. Pisma francuskie donoszą, że na posiedzeniu Izby gmin rozpatrywana będzie sprawa konferencji premjerów w Paryżu.

Wyrażono obecnemu rządowi votum zaufania.

Przebieg strajku na kolejach.

WARSZAWA 10.2 — Warsztaty na Pelcowiźnie i Warszawie-Głównej nie pracują. W depot. pracują pracują żołnierze i kompanji kolejowych. Robotników, którzy dziś zgłosili się do pracy, nie wpuszczono do czasu ogłoszenia nowego regulaminu przyjęcia.

Wczoraj **pod eskortą policji sprowadzono do depot kolejowego rzemieślników, potrzebnych do naprawy parowozów. Ponieważ nie chcieli pomimo to przystąpić do pracy, 6-ciu z nich aresztowano.**

Męki polaków na Podolu.

LWÓW 10.2 — W Kamieńcu Podolski prawie połowa ludności uciekła. Połowa domów jest próżna, ulice wyglądają jak wyludnione. Prawie z każdej rodziny jedna osoba, a nawet więcej, znajduje się w więzieniach. Domy mieszkalne wyglądają jak fortece, drzwi i okna są cały dzień zamknięte przed nadami i rabujkami, których tutaj codziennie dopuszczają się wojska bolszewickie. Dowóz żywności ze wsi ustał zupełnie, skutkiem czego dunuje wielki głód.

Wszystkie sklepy są pozamykane. Egzekucje odbywają się codziennie, w ostatnim czasie bolszewicy wzięli się do paskarzy i tępią ich, stosując bezwzględnie karę śmierci.

Z Polaków rozstrzelali bolszewicy w ostatnich dniach p. Winiarską za to, że była świadkiem w sądzie ukraińskim przeciw bolszewikowi, oraz ślusarza Kulczyckiego za uczestnictwo w delegacji podolskiej do Warszawy o przyłączenie 4-ch powiatów podolskich do Polski. Oprócz tego wiele osób, zwłaszcza członków Rady miejskiej, wywieziono po Winnicy, a nawet dalej na wschód.

Chińczycy na Ukrainie.

LWÓW 10.2 Cała Ukraina, od Dniestru do Dniepru, a nawet i poza Dniepr, **zalana jest przez liczne oddziały Chińczyków,** służących w wojsku bolszewickiem i przebywających na Ukrainie na leżach zimowych. Żółci przybysze rabują i niszczą chłopów.

Zwycięstwo Trockiego.

WARSZAWA, 10.2 (tel. wł.) Według wiadomości otrzymanych z Mińska, na konferancji partji komunistycznej rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos Lenin i Trocki. Konferencja zakończyła się zwycięstwem Trockiego.

Pokój w lutym.

RYGA, 10.2. (tel. wł.) Między delegacją polską a Rosji sowieckiej doszło do porozumienia w sprawie złota. Na wczorajszym posiedzeniu uchwalono iż

Polska otrzyma 30 miljonów 700 tysięcy mk. w złocie.

W kołach delegacji polskiej przypuszczają, że po załatwieniu sprawy złota, inne sprawy załatwiane będą w szybkim tempie i podpisanie traktatu może nastąpić jeszcze w miesiącu bieżącym.

Polska stanie się potęgą!

Organizacja zamiast improwizacji. — Oto treść prac francusko-polskich.

PARYŻ, 8 lutego. Z powodu konferencji polsko francuskich, Pertinax w „Echo de Paris" pisze: Tego lata Polska została uratowana cudem, jakich potrzeby w przyszłości pragniemi uniknąć. Ministrowie francuscy i polscy pragną postawić organizację na miejsce improwizacji. Za kilka tygodni sprawa Górnego Śląska, mandatu militarnego w Gdańsku i granice wschodnie zostaną definitywnie uregulowane. Polska więc stanie się nagle potęgą, na którą można liczyć.

Prasa angielska zaś zachowuje charakterystyczne milczenie co do wizyty Naczelnika Państwa w Paryżu. Jedynie „Times" pisze. Chociaż wizyta Naczelnika Państwa posiada charakter pierwszej wizyty serdecznej, która rzecz prosta, należała się przedewszystkiem Francji, tej wiernej przyjaciółce Polski — jednak pewne kwestje, a mianowicie sprawa Górnego Śląska, sprawa utrzymania misji wojskowej francuskiej w Warszawie, kwestja środków większego zainteresowania kapitałów francuskich w przedsiębiorstwach polskich, będą stanowiły temat dyskusji w Paryżu.

Z pozostałych dzienników angielskich jedynie komunistyczny „Daily Herald" wzmiankuje o podróży Naczelnika Państwa. Wzmianka utrzymana jest, rzecz prosta, w tonie sarkatycznym.

Polska flaga na morzu.

WARSZAWA, 10.2.—Rada ministrów zarządziła, ażeby na wszystkich statkach polskich wywieszano banderę o barwach narodowych. Górny pas bandery jest biały, dolny czerwony. Biały pas nosi znak po lewej stronie drążka. Banderę należy wywieszać na rufie okrętu lub na maszcie.

Minister Steczkowski wyjeżdża do Paryża.

WARSZAWA, 10.2. —Minister skarbu Steczkowski wyjeżdża w piątek 15 b. m. do Rygi, przyczem towarzyszyć mu będzie referent ministerjalny Janusz Lefas. Po powrocie z Rygi min. Steczkowski uda się natychmiast do Paryża, gdzie jego przyjazd Naczelnik Państwa zapowiedział w rozmowach prowadzonych z francuskimi mężami stanu. Celem podróży min. Steczkowskiego do Paryża jest nawiązanie stosunków finansowych.

Podróż do Paryża przedmiotem konferencji z prezydentem ministrów.

WARSZAWA, 10.2.—Prez. min. Witos był dziś na posłuchaniu u Naczelnika Państwa. Konferencja trwała półtorej godziny, rozpatrywano na niej szczegółowo wyniki podróży do Paryża. W kołach politycznych stwierdzają ponownie doskonałe wrażenie, jakie Naczelnik Państwa odebrał podczas pobytu w Paryżu.

Na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu ma się odbyć dyskusja nad expose prezydenta ministrów. Jest rzeczą prawdopodobną że z różnych stron Izby mówcy nawiążą wywody swoje do wyników podróży Naczelnika Państwa do Francji.

Szczęśliwa para narzeczonych.

100-letni narzeczony i 72-let. narzeczona.

W Los Angeles, w Kaliforni, zawarte zostało małżeństwo, o którem, jako o czemś nadzwyczajnem, rozpisują się amerykańskie kroniki Dr. Adrew Marrison i Mary Barney, tworzą tą szczęśliwą parę, którą interesuje się całe miasto. Znanem jest powszechnie, iż „młody" narzeczony skończył niedawno 100 lat życia. Co się zaś tyczy „narzeczonej", to na pytanie urzędnika państwowego ile ma lat, skromnie odpowiada: „Zdaje mi się, że 72, dokładnie jednak nie wiem. Zapomniałam nawet zupełnie, gdyż wcale się tem nie troszczę".

[illegible] zonków zjawiło się [illegible] sprawozdawców, w celu zrobienia interwiewu.

„Miss Mary — powiada jeden reporter — nie wierzy w miłość — dla niej małżeństwo jest kontraktem. Będąc panną, wiele pieniędzy łożyła na stroje swych sióstr. Jest wielką przeciwniczką wysokich obcasów. Są one powodem, iż dzisiejsze kobiety skaczą, jak żaby. Jeszcze bardziej odrażającym dla niej jest dekolt „Dawniej — powiada ona — gdy panie skromniej się ubierały, były o wiele zdrowsze. Również wstrętne są krótkie i wąskie spódnice, uwidoczniające kształty. Kilku już miałam starających, lecz dla żadnego nie miałam tyle uczucia, ile dla Morrisona. On jest taki mądry i elegancki. Smiech utrzymał mnie świeżą i młodą. Zawsze śmiałam się, a na to składa się przecież tyle rzeczy. — Gdy ktoś minie kilka domów i nie zauważy niczego, z czego możnaby się uśmiać, — powinien pójść do lekarza chorób umysłowych, lub do okulisty".

Również i dr. Morrison, mąż śmiejącej się filozofki, wygląda na szczęśliwego i zadowolonego. „Kocham bardzo moją Mary — powiada on — między nami zachodzi wielkie podobieństwo duchowe. Łączy nas głęboka i prawdziwa sympatja".

Pociechą dla wszystkich panien jest wynurzenie pani doktorowej. Powiada ona: „Zawsze miałam nadzieję, że wyjdę zamąż. Wierzyłam, że los przeznaczył mi męża, czekałam więc cierpliwie. Przyszedł on późno, ale wkońcu przyszedł. Nie trzeba się nigdy śpieszyć. — Wolne dziewczęta nie starzeją się, a jak długo się żyje, zawsze powinno się mieć nadzieję".

Ofiary

(Złożone w Red. „Kur. Częstoch.").

Na plebiscyt.

J. Pajchel z Kłobucka 200 mk.

Z przedstawienia amatorskiego fryzjerów, urządzonego dnia 2 lutego w Ognisku 300 mk.

Walerja Sp. 20 mk.

Pp. Kasińcy 200 mk.

Teatr „ODEON"

MOTTO: W okrutnym pochodzie historji, zmory, stworzone przez wyobraźnię ludzką, mają większy wpływ na rzeczywistość, niż **rzeczywistość** sama.

Od środy 9-go do niedzieli 13-go Lutego r. b.

SENSACJA! NAJWIĘKSZE ARCYDZIEŁO OBECNEGO SEZONU! SENSACJA!

Rewelacja w sztuce kinematograficznej. Drugie wydanie słynnego „GOLEMA", stanowiące odrębną i samodzielną całość.
Sztuka w 6 ciu aktach p. t.

„JAK GOLEM PRZYSZEDŁ NA ŚWIAT?"...

Największe arcydzieło! Nadzwyczajna technika! Niezwykła treść! Niebywałe wykonanie!

Teatr Artystyczno-Literacki MIRAŻ

ul. Panny Marji № 19.

Kierownik art.-literacki i reżyser **St. OSSORYA-BROCHOCKI**

20  **Od dnia 9-go Lutego 1921 r. Nader interesujący program**  **20**

ze współudziałem

J. WAGINSKIEJ pieśniarki. **Czesława Skoniecznego** komika teatru „Czarny Kot" w Warszawie, **K. Bogorya-Górskiego** tragikomika. **Marji Sarjusz** pieśniarki. **Al. Nowickiej** tancerki-solistki. **H. Szatkowskiego** pianisty-recytatora. **H. Rydzewskiego** piosenkarza. **Wł. Nowickiego** wirtuoza na harmonji pedałowej i tancerza-solisty **Br. Witoskiego** art dram. **B. Mucmana** pianisty-akomp. i inn.

REPERTUAR:

Część I-sza: **KONCERTOWO-KABARETOWA**

Część 2-ga: **„Przedstawienie Amatorskie"**

Szkic sceniczny w 1-ej odsłonie J. Jabłońskiego

Dr. J. Fajman
b. Asystent Kliniki Uniwersyteckiej Profesora Neissera.
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 4 i pół. do 7
Piłsudskiego (Dojazd) 9 1 piętro.

Dr. Olufun Furohi
choroby skórne i weneryczne
przyjmuje codziennie do godz. 10 rano i od 3 do 7-ej wiecz.
Kilińskiego № 4. II piętro.

Dr. Wacław Kon
choroby wewnętrzne
(spec. żołądka i kiszek)
przyjmuje od 4-ej do 6 p.p. ul. Panny Marji 33 1 w pracowni bakterjologicznej od 6 do 7-ej i pół wiecz.
Pracownia bakterjologiczna (ul. Panny Marji 31 lewa oficyna) otwarta codziennie od 9-ej do 12-ej i od 5-ej do 8-ej wiecz.

Lekarz-dentysta
Michał Grejniec
ul. Panny Marji (I Aleja) № 10.
Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł. i od 3—7 wiecz. Telefon 250

WYSTAWA
obrazów i rzeźb
III Aleja 54 I piętro
Otwarta od godz. 10 rano do 5 p. p.
Wejście mk. 10

Czy wiecie, że bez Śląska Górnego w Polsce przemysł się nie rozwinie?

Czy wiecie, że bez Śląska Górnego czeka nas nędza i niewola ekonomiczna?

Czy wiecie, że utrata Śląska Górnego grozi nam utratą niepodległości?

Do czynu! Do ofiar! Do pracy!

Składajmy hojne ofiary na wyzwolenie Śląska Górnego
w Redakcji „Kurjera Częstochowskiego".

Kursy Buchalteryjne i Językowe

E. Zalcmanówny

przyjmują zapisy zarówno na wykłady handlowe, jak i językowe tylko do dnia 14 go lutego r. b.
Informacje i zapisy w kancelarji Kursów ul. Dąbrowskiego Nr. 7 naprost bramy

Stale przyjmują się zgłoszenia na naukę pisania na maszynach.

Zarząd Rady Opiekuńczej Okręgowej w Częstochowie

podaje do wiadomości, że we wtorek, dnia 22 Lutego 1921 r. o godzinie 10 rano, w lokalu własnym (Kościuszki 16) odbędzie się **Ogólne Zebranie Delegatów Rad Opiekuńczych Miejscowych** według następującego porządku dziennego.

1) Wybór Przewodniczącego.
2) Odczytanie protokułu.
3) Sprawozdanie.
4) Sprawa Szkoły Ogrodniczej.
5) Wolne wnioski.

Ze względu na ważność spraw, Zarząd uprasza P.P. Delegatów o jaknajliczniejsze i punktualne przybycie.



Swierzbę **usuwa w ciągu 3 dni mydlana „Maść P-ra Hebdy"** uznana przez powagi lekarskie
Łatwo się wciera, ma przyjemny zapach, nie plami bielizny i ciała, z łatwością się zmywa wodą
Żądać w aptekach i skład. aptecznych tylko „Maść P-ra Hebdy" z świerzbowcem na tykiecie. Słoiki na 1—3—12 osób. Tow. i HEBEDA i Ska Warszawa Elektoralna 18 tel 1—37 Dla koni od świerz y parcha „Ekwol Hebda"
Skład na Częstochowę M. NEUFELD
Skład Apteczny

Obwieszczenie.

Do rejestru Handlowego działu A Sądu Okręgowego w Częstochowie wciągnięto następujące firmy:

17 maja 1920r.

Pod № 882. Firma Marja Grzybowska. Drobny handel spożywczy w Częstochowie. ul. Kościuszki 56. Firma istnieje od 1 stycznia 1920 r. Właścicielka Marja Grzybowska, córka Tomasza. Częstochowa, ul. Kościuszki Nr. 55.

15 maja 1920 r.

Pod № 683. Firma Stanisław Szewczyk Sprzedaż mięsa w Stradomiu-Starym, gm. Grabówka. Firma istnieje od 1 stycznia 1920 r. Właściciel Stanisław Szewczyk, syn Prymusa w Stradomiu-Starym.

Częstochowa, dnia 21 stycznia 1921 r.
Sędzia Rejestrowy *A. Ostrowski.*
p. o. Sekretarza *W. Wolniak.*

Przekonać się
każdy może że jedynie u
J. Rząsińskiego
Kościuszki 19a
w podwórzu lewa oficyna
najtaniej nabyć można wszelkie płótna, wełny kostjumowe, korty męskie, podszewki, chustki, kapy, ręczniki, cejgi, etaminy oraz firanki i inne towary.

Najtaniej nabyć można
w II Alei 25
szewioty, wełny, płótna, płócienka, etaminy, batysty, ręczniki, prześcieradła, kapy, kołdry, bostony na kostjumy, palta, materjały na męskie ubrania, podszewki i. t. p.
u Częstochowskiego II Aleja 25.

Zgubiono dokumenty wojskowe wystawione na Mieczysława Chwastowskiego, wydane przez D-two 2-ej Dyw. Legjonów. Łaskawy znalazca zechce odnieść do „Kurjera Częstoch."

Zgubiono portfel z 1020 mk. książeczkę odroczenia, wydaną przez P.K.U. w Radomsku za Nr 2839 i dowodem Kolejowym na imię Eugenjusza Zarzeckiego. Uprasza się o zwrot do „Kurjera"

Zgubiono w dniu 3 b. m. książeczkę emerytalną na imię Edwarda Nagrodzkiego. Łaskawego znalazcę upraszam o zwrot dokumentu do przytułku Paralityków (Wieluńska 3.)

Zęby sztuczne nawet połamane. Kupuje laboratorjum dentystyczne I Aleja 10 Płacę ceny najwyższe.

Młody, przystojny francuz z dobrej rodziny, pragnie poznać przystojną polkę-słowiankę z dobrej rodziny, z którąby konwersacji i wzajemnych lekcji francuskiego udzielał, a polskiego pobierał. Łaskawe zgłoszenia piśmienne do Administracji „Kurjera" pod R. N.

Udzielam lekcji
w zakresie 6-ciu klas. Wiadomość w „Kurjerze"

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski. Odbito w Drukarni „Udziałowej"